

ROSYJSKI ODWRÓT Z ARKTYKI

Impet rosyjskich inwestycji w Arktyce wyhamowuje. Wpływa na to osłabienie finansowe i technologiczne objętych sankcjami koncernów powiązanych z Kremlen. Nie mniej istotna jest także nieopłacalność wielu projektów wynikająca z rekordowo niskich cen ropy naftowej.

Sierpień-apogeum rosyjskiej ekspansji w Arktyce

W sierpniu ubiegłego roku zdobywanie Dalekiej Północy przez koncerny powiązane z Kremlen i ich zachodnich partnerów osiągnęło swoje apogeum. Był to miesiąc rozpoczęcia prac na platformie wiertniczej West Alpha na Morzu Karskim i Berkut na Morzu Ochockim. Pierwsza jest położoną najdalej na północ instalacją tego typu na świecie, droga największą jaka kiedykolwiek powstała (200 tys. ton). Powyższe sukcesy zaowocowały buńczuczną retoryką. Prezes Rosneftu Igor Sieczin, informował w ostatnich dniach sierpnia na łamach tygodnika Der Spiegel, że spółka, którą zarządza do 2030 roku zainwestuje w Arktyce 400 mld \$. Podkreślił przy tym, że na obszarach Morza Karskiego będą eksploatowane ogromne zasoby ropy, porównywalne z tymi jakimi dysponuje Arabia Saudyjska. Jednak już w momencie wypowiedzenia tych słów pierścień unijnych i amerykańskich sankcji zaczął się zaciskać nad Rosneftem. Ich konstrukcja oparta na zablokowaniu Rosjanom dostępu do kapitału, technologii wydobywczych (głównie morskich i łupkowych) a także specjalistycznych urządzeń wiertniczych była wymierzona w putinowski plan podboju Arktyki.



Platforma West Alpha. Fot. Rosneft.com



Platforma Berkut. Fot. Rosneft.com

Wrzesień-zachodnie sankcje uderzają w rosyjski sektor naftowy

Już we wrześniu główny partner rosyjskiego Rosneftu na Dalekiej Północy, amerykański ExxonMobil, poinformował że podporządkuje się sankcjom Departamentu Skarbu USA jakie zostały nałożone na Rosję i do 10 października wycofa z prac w rosyjskiej Arktyce (m.in. na odwiercie Uniwersytetskaja-1m, na którym operuje platforma West Alpha). Koncern Sieczina, który korzystał w swoich pracach arktycznych z know-how Amerykanów zaczął mieć coraz poważniejsze kłopoty. Zablokowana została także jego kooperacja z zachodnimi firmami serwisowymi, które musiały podporządkować się sankcjom (wyjątkiem była spółka North Atlantic Drilling, z którą Rosneft podpisał kontrakt długoterminowy 30 lipca 2014 r., tuż przed wprowadzeniem obostrzeń. Choć i w tym przypadku na początku 2015 r. pojawiły się problemy). W drugiej połowie września rosyjskie ministerstwo energetyki informowało, że zastąpienie importowanego sprzętu specjalistycznego w rodzimym sektorze naftowym za pomocą wyrobów krajowej produkcji potrwa około 4 lata! Powoli stawało się jasne, że marsz ku Arktyce zostanie zastopowany jeżeli państwa zachodnie nie zniosą sankcji ekonomicznych nałożonych na Rosję.



Fot. Flickr/Mike Beauregard/CC3.0

Październik-Problemy finansowe rosyjskich gigantów i zapowiedź współpracy Rosneftu i Gazpromu w Arktyce

21 października Artur Czilingarow, wiceprezes największej rosyjskiej firmy naftowej i jednocześnie były sławny polarnik, poinformował że spółka Arctic See Technology z dominującym udziałem kapitału rosyjskiego zastąpi amerykański ExxonMobil w roli partnera w projektach arktycznych Rosneftu. Uważnie obserwatorzy rozumieli jednak doskonale, że była to deklaracja bez pokrycia ponieważ taki podmiot nie będzie w stanie zaspokoić technologicznych potrzeb projektów arktycznych. I rzeczywiście już tydzień później szef Rosneftu, Igor Sieczin, zapowiedział, że spółka, którą zarządza będzie samodzielnie kontynuować wiercenia w Arktyce. W międzyczasie na horyzoncie pojawił się kolejny problem...

Do tej pory działania rosyjskie były dyktowane ograniczeniami technologicznymi będącymi pochodną

sankcji zachodnich. Pod koniec października dało jednak o sobie znać olbrzymie zadłużenie koncernów powiązanych z Kremlem, które zostały objęte ograniczeniami kapitałowymi na mocy zachodnich sankcji. Efektem tego był brak odpowiednich środków jakie można byłoby wyasygnować na planowane inwestycje-w tym arktyczne. Tymczasem główny geolog Rosnieftu, Adriej Laze, w swoim październikowym komunikacie podkreślał : "z powodu prac realizowanych na Morzu Karskim koszty projektów eksploracyjnych spółki w 2014 r. będą o 60% wyższe niż w 2013 r. i wyniosą 130-140 mld rubli." Po tych słowach dla wszystkich stało się jasne, że rok 2015 spotęguje trend wydatkowy. Najprawdopodobniej właśnie z tego powodu w prasie zaczęły pojawiać się informacje, że rywale na rosyjskim rynku energetycznego mogą połączyć siły. "Rosnieft i Gazprom rozważają wspólne poszukiwanie surowców w Arktyce"-brzmiały ówczesne komunikaty.



Fot. Flickr/U.S. Geological Survey/CC3.0

Listopad-Próba pozyskania partnerów w Indiach i Chinach

W listopadzie Rosnieft poinformował, że w najbliższym czasie przedstawi plan prac na arktycznym szelfie uwzględniający nowe realia związane z zachodnimi sankcjami (do czego do tej pory nie doszło). Spekulowano, że naftowego giganta w jego pracach za Kołem Podbiegunowym wspomogą koncerny azjatyckie, głównie z Chin i Indii. Faktycznie rozmowy z partnerami azjatyckimi odbyły się (co potwierdził 18.11. minister zasobów naturalnych FR, Siergiej Donskoj), ale ich efekt do tej pory pozostaje mglisty. Poza tym zainteresowania inwestycyjne spółek z Dekanu i Państwa Środka koncentruje się raczej na projektach kontynentalnych (Syberia Wschodnia, ważna w kontekście dostaw węgłowodórów nad Pacyfik) a nie morskich, szelfowych.



Ekspedycja badawcza Rosneftu na Morzu Karskim. Lato 2014 r. Fot. Rosneft.com

Grudzień-Paraliż projektów arktycznych na Morzu Barentsa, Peczerskim, Karskim i Łaptiewów

Grudzień w pełni odślonił słabość putinowskiego planu podboju Arktyki. Rosyjskie media od dłuższego czasu informowały, że Rosneft przejmie stocznnię w Rosljakowie pod Murmańskiem. To osiedle zarządzane przez MON znajdujące się w zamkniętej strukturze administracyjnej, na terenie którego rozlokowany jest m.in. zakład remontujący okręty podwodne dla rosyjskiej marynarki wojennej. Wspomniany obiekt miał posłużyć koncernowi jako strategiczna baza logistyczna i serwisowa dla inwestycji realizowanych na morzach: Barentsa, Peczerskim, Karskim i Łaptiewów. Do przejęcia jednak ostatecznie nie dojdzie z powodu trudnej sytuacji finansowej Rosneftu, który jest objęty zachodnimi sankcjami (w projekt trzeba byłoby zainwestować 18 mld rubli). Spekuluje się, że kwestia ta w sposób istotny zahamuje ekspansję największego koncernu naftowego w Rosji w zachodniej części rosyjskiej Arktyki.

Jest to bardzo prawdopodobne o czym świadczą i inne doniesienia. W grudniu doszło bowiem także do rozwiązania umowy Rosneftu i ExxonMobil z norweską spółką Siem Offshore Inc. dotyczącej najmu okrętów, które miały być wykorzystywane we wspólnym projekcie arktycznym na Morzu Karskim. W tym samym momencie Statoil poinformował, że kontynuacja współpracy z Rosneftem na Morzu Barentsa i Ochockim jest możliwa jedynie w formie na jaką pozwalają unijne sankcje. Do tej pory zakres kooperacji nie wykroczył poza wspólne badania sejsmiczne.



Tworzenie systemu obserwacji meteorologicznej na Morzu Karskim. Fot. Rosneft.com

Strategiczna pauza czy rosyjski odwrót z Arktyki?

Sierpień -apogeum rosyjskich sukcesów w Arktyce- to nie tylko miesiąc, w którym zaczęła się nakręcać spirala zachodnich sankcji wymierzonych w Rosję. To także moment, w którym stało się jasne, że ceny ropy naftowej będą spadać, choć nie wiadomo było do jakiego poziomu. W ostatnich dniach wartość baryłki Brent spadła poniżej magicznej granicy 50 \$. Wydarzenie to będzie rzutować także na projekty arktyczne realizowane przez Rosneft i Gazprom. Staje się jasne, że te z nich, które są dedykowane wydobyciu "czarnego złota" już są nierentowne. Dlatego ekonomiczne plany Kremla wobec Dalekiej Północy czeka w wariantach optymistycznym co najmniej strategiczna pauza. W najgorszym -biorąc pod uwagę ekonomiczny drenaż jaki ma właśnie miejsce w kontekście zachodnich sankcji- przekształci się ona w wielki rosyjski odwrót w Arktyce...